MŁODY GRYF



11 LISTOPADA 1932

*Motto: Idą czasy, których znamieniem
będzie wyścig pracy —
jak przedtem był wyścig żelaza —
jak przedtem był wyścig krwi.*
JÓZEF PIŁSUDSKI.

TOWARZYSZE BRONI!

W CHWILI, GDY PORAZ PIERWSZY NA POMORZU – MY, FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY, WIELKA ARMJA REZERWOWA, ŚWIĘTO SWOJE OBCHODZIMY – ZDAJMY SOBIE SPRAWĘ Z NACZELNYCH WSKAZAŃ NA DZIŚ I DNI JUTRZEJSZE.

GDY W ZWARTYCH KOMPANJACH I BATALJONACH MIAROWYM KROKIEM ŻOŁNIERSKIM IDZIEMY – REALIZUJEMY OTO WSKAZANY NAM PRZEZ WODZA NACZELNEGO, PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI – JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO – WYŚCIG ŻELAZA I KRWI.

GDY CO RANA DNIA POWSZEDNIEGO STAJEMY PRZY WARSZTATACH SWOICH – BĄDŹMY ŚWIADOMI DO GŁĘBI, ŻE STAJEMY DO WYŚCIGU PRACY, KTÓRY DOKONYWA SIĘ BEZ PRZERWY, W KAŻDEJ CHWILI SZAREGO, ZNOJNEGO NASZEGO ŻYCIA.

*Zarząd
Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny
na Pomorzu:*

Prezes:	*Dr. K. Sludowski, ppułk. rez.*
I. wice-prezes:	*W. Grzanka, mjr. rez.*
II. „	*T. Kaczmarek,*
III. „	*K. Dąbrowski,*
Sekretarz:	*Inż. B. Krzyszkowski, kpt. rez.*
Skarbnik:	*T. Sempiński, por. rez.*
Kom. Głów.:	*A. Adamczyk, mjr.*

U słupa czternastego.

(W rocznicę Święta Niepodległości).



W listopadowy, szary dzień to było. Sępił deszcz drobny i spływał grubemi kroplami z nagich gałęzi. Łzami, zda się, ostatniemi już uciemiężoną ziemię polską zmywał, ostatnie już ślady krwi zacierał.

Bo oto dzień nastał, w którym ofiara spełniona została do końca i odkupienie szło... Zrywał się już naród do cudownego lotu wolności — po latach czterech nieprzerwanego brzęku szabli polskiej, wyszarpniętej z pochwy na rozkaz Wodza. Prostował zmięte jarzmem niewoli skrzydła polski srebrnopióry ptak, otrząsając ostatnie krople krwi ze szponów, co zemstę wzięły za wieki niebytu, za wtrącenie do klatki poddaństwa.

Jeszcze echem ostatniem tłukły się po ziemi polskiej grzmoty salw, urwana czkawka karabinów maszynowych; ale już szedł dzień chwały, tryumfu, spełnienia majaczeń, co krwią najlepszych synów w czyn wykute — jawą się stały. Już łopotały na wietrze jesiennym barwy ukochane — z lamusu i pleśni klęsk dziejowych wysoko w szare niebo wzniesione.

Wódz wracał z germańskiej niewoli — Włodarz, którego kraj czekał cały, pod moc i władzę ojcowską ścieląc serca otwarte. Wracał, by włości polskie, mieczem nieugiętym wyrąbane, przemierzone stopą młodego żołnierza — zagospodarować, zetrzeć pleśń niewolnictwa z duszy narodu.

Widział ogrom pracy nad odrodzeniem ducha narodu — skarlałego, wypaczonego, odartego ze znamion świetnej rycerskiej przeszłości. Wykrzesał z garstki młodych serc iskrę ofiarności, rozdmuchał ją w płomień, zaklął w tęsknotę za wolnem jutrem. I gdy na szalę dziejowej burzy cisnął miecz polski — wiedział w nieomylnem zrozumieniu chwili, że miecz ten wolną Ojczyznę z niebytu wyzwoli. Strażnikiem roznieconego znicza stał się On — co przejrzał najskrytsze siły i moce polskiego narodu. Stał niezłomnie przy ofiarnym płomieniu odkupienia za winy niepopełnione, za mroczne szaleństwa zagubionej myśli polskiej. A gdy w płomieniu znicza tego stopiły się wraże okowy, gdy w potokach krwi przelanej zmyte zostało hańbiące piętno niewolnictwa — zrozumiał Strażnik polskiego sumienia, że praca jedna dopiero spełniona została.

Naród wstąpił na szeroki gościniec wolnej wędrówki ku przyszłości nieznanej, mrokami osnutej. Na drogę — ścielącą się wdal bezkresną, słupami rocznych odstępów mierzoną.

Za ramię ujął Naczelnik nieugiętą dłonią naród swój i po drodze owej powiódł. Dwa słupy minęły wśród rozgwaru walk i zmagań o granice, o rozpostarcie ziem polskich na wschód, południe i zachód. Wędrówka to była w błyskach skrwawionej szabli polskiej, w grzmotach dział zdyszanych pod murami Kijowa, na błoniach kresowych, w ostępach puszcz poleskich, na piaszczystych równinach mazowieckich. A gdy trzeci słup minął — stanęły nieugięte, mocne warty u rubieży Rzplitej i otarł żołnierz utrudzony miecz swój.

Naród wolny gospodarkę wewnętrzną rozpoczął; zakasał rękawów do codziennej, znojnej pracy nad łataniem wyrw, gojeniem ran okrutnej wojny, zacieraniem śladów przeklętej niewoli. Wówczas Przewodnik i Stróż usunął się od steru nawy państwowej; usamodzielnić pragnął poczynania narodu i przywódców jego, obserwować swobodną gospodarkę Polaków na własnym zagonie. I zobaczył przez okres mijania czterech słupów na drodze dalszej wędrówki, że odżyły w Polsce Zmartwychwstałej złe moce, fatalne nałogi, nieukrócone przywary, co raz już kamień grobowy nad krajem zawarły. Wyszedł z ukrycia zawiedziony w tajnych swych nadziejach Nauczyciel i Stróż Polski; żachnęła się rycerska, prawa natura na nieprawości, złą wolę, warcholstwo rozjuszone — co tryumf święciły na dorobku krwi Jego żołnierza ukochanego. Wymiótł dłonią nieomylną śmiecie i brud z gmachu młodej państwowości — ujął ster na nowo, by wyprostować zagubione szlaki narodu w pochodzie ku mocy i trwałości.

I do dziś drogą nieomylną wiedzie Polskę ku lepszemu jutru Wódz i Stróż. Wyrywa na drodze tej chwasty upartych, odwiecznych nałogów i trujące zielska, wyhodowane w duszach tak licznych przez wytrawnego ogrodnika-zaborcę.

Mijają słupy rocznic wolności — jeden za drugim. Mijają proste, nieomylne drogowskazy, wiodące naród do wytkniętego przez Przewodnika celu. Umacnia się Odrodzona Ojczyzna w wędrówce tej, rośnie zwarty, wciąż liczniejszy hufiec tych, co ideję i zamiary Wodza zrozumieli i ukochali.

Przy słupie czternastym stoimy dziś. Rzućmy na krótką chwilę okiem wstecz — po drodze przebytej — skrzepmy ducha świadomością dokonanego trudu i — dalej kroczmy po gościńcu wytkniętym. Bo wiele takich słupów przed nami, a rachunek zdać przed każdym trzeba, raport żołnierza-obywatela złożyć w obliczu Polski i przed duchami tych, co nam Ją wywalczyli.

* * *

Ziemia pomorska — godny i ważki meldunek składa Ojczyźnie u słupa czternastego. W dniu 11-go listopada podążą z jej najdalszych zakątków zwarte szeregi b. wojskowych, więzią wspólnych celów zjednoczone w potężną Federację Związków Obrońców Ojczyzny. Karne, mocą ukochanej idei scementowane, zapatrzone w Wodza i Przewodnika nieomylnego — zjadą do stolicy ziemi pomorskiej i ślub uroczysty na nowy sztandar złożą. Ślubowanie popłynie z ust tysięcznych, że święte dziedzictwo ojców, krwawa spuścizna legjonów w czujnym błysku szabli strzeżona będzie nieustannie; że nie zardzewieje szabla ta w dłoni zgnuśniałej — lecz w potrzebie błyskawicą śmiertelną wroga porazi.

Przy słupie czternastym na szerokim gościńcu wolnej wędrówki Narodu zabrzmi mocny, żołnierski raport:

„Federacja czuwa z bronią u nogi! Nie zawiedzie — gdy zagrzmi złoty róg". *L. M.*

Państwo jest naszą największą ideą.



Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, Prof. Ignacy Mościcki

W czasach dawnych Państwo Polskie było jednem z większych Mocarstw w Europie. Sława jego rozbrzmiewała szeroko, narody całe garnęły się dobrowolnie pod jego opiekę i panowanie, znamienity żołnierz polski słynął na świat cały z lwiej odwagi i szlachetności, a Naród nasz zażywał powszechnego szacunku i poważania.

Potem przyszła niewola. Runął w proch potężny gmach znamienitego państwa, które „Przedmurzem chrześcijaństwa" zwane — tarczą było obronną dla całej Europy.

Państwo Polskie przestało istnieć. Wymazano je z mapy Europy, a nieszczęśliwy Naród poszedł w sromotną niewolę do wrogów i ciemiężców.

Państwo, a Niepodległość Narodu — to jedno; dlatego też rocznica odzyskania Niepodległości jest zarazem dniem wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Niektórzy ludzie utożsamiają państwo z narodem. Nie jest to słuszne. Pojęcia te różnią się w swej istocie: **państwo — to dom, naród — domu tego gospodarz.**

W czasach naszej niewoli naród polski został przemocą wciśnięty w ramy obcej, wrogiej państwowości. **Nie był już gospodarzem w swym domu, lecz jeńcem w więzieniu.** To też nienawidził wrażej przemocy, a śnił, tęsknił i zrywał się w krwawym wysiłku do domu swego — do polskiego państwa!

Dziś dom ten posiadamy.

Cóż dziwnego, że kochamy go gorąco.

Że pragniemy zabezpieczyć jego drogie ściany przed wszelkim wstrząsem, przed każdą burzą, przed złym, obcym człowiekiem, który chciałby go rozwalić, zniszczyć i okraść?

Wśród niektórych naszych rodaków pokutuje dotąd jeszcze wszczepione w czasie niewoli uczucie nieufności i niechęci do państwa, uczucie — pochodzące z tych czasów — kiedy musieliśmy żyć w państwie obcem — w więzieniu.

Uczucie to niegodne jest prawowitego Polaka. Jest to chwast trujący — wyrosły w więziennym lochu niewoli. Zwalczyć i wyplenić go trzeba najrychlej. Niema już więzienia, lecz własny drogi dom ojczysty, którego władanie objął na nowo prawy dziedzic — Naród Polski!

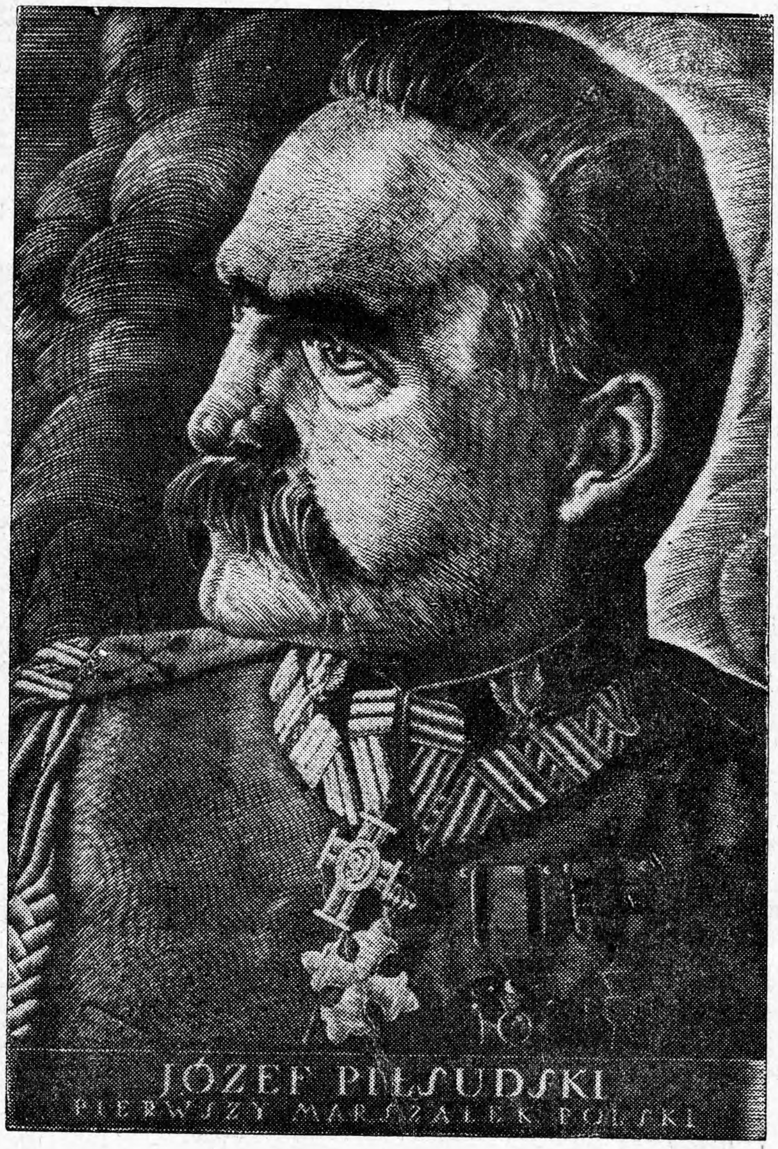
Naród bez państwa — to nędzarz i żebrak bez dachu nad głową. Naród, którego państwo przywrócone zostało do życia, którego granice przerżnęły znów mapę Europy — rozmiłowany jest w swem państwie i rozbudowywać je będzie z całym zapałem, całą energją, całą dobrą wolą. A w dniu rocznicy wskrzeszenia cześć najgłębszą oddawać będzie **Budowniczemu** domu polskiego, co belki — pleśnią niewoli pokryte — oczyścił, krwią ukochanego żołnierza scementował fundament nowego gmachu państwowości polskiej.

Cześć i ślubowanie młodego pokolenia, że **gmachu tego strzec będzie przed zakusami wroga, że trud i znój poniesie dla umocnienia jego wiązań i fundamentów, by granitową mocą wystrzelił ku wyżynom mocarstwowego bytu.** *Zet-Em.*

„Utrzymanie przy Polsce ziemi pomorskiej, tak ciężko przez los nawiedzonej, a zarazem tak wiernej dla całego państwa, jako jedyny dostęp do morza — sprawiło, że dziś, po 12 latach odzyskania jej, szczególna jest w całej Polsce dla tej ziemi miłość, powszechne jest zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu".

(*Z przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podczas uroczystości „Święta Morza" w dniu 31 lipca 1932 r.*)

Epoki i ludzie.



Historja nie może być oparta na legendach i nie dających się sprawdzić opowiadaniach.

Współczesne pokolenie, będące współuczestnikiem doniosłych zdarzeń polskiego życia, ma obowiązek przekazać je w czystej, nielegendarnej i nieskalanej żadną obłudą formie następnym pokoleniom.

Wprawdzie na pisanie historji jeszcze zawcześnie; jednak nie możemy pozwolić, aby pewne wydarzenia, spowodowane przez ludzi, a tworzące właściwą historję, znikały z pamięci ludzkiej. Należy przeto już dziś skrzętnie notować obserwowane zjawiska w świetle niekłamanej rzeczywistości, aby później tem snadniej prawdy te przeistoczyły się w ożywcze źródła, z których przyszłe pokolenia czerpać będą wzory dla swoich poczynań.

Jak we wszystkich ważniejszych zdarzeniach historycznych na tle ogólnych przemian oblicza narodowego czy państwowego widać zawsze potężne jednostki, ludzi o żelaznej woli i tytanicznej mocy ducha, tak samo w zachodzących w naszych oczach zjawiskach w życiu Polski na przestrzeni lat 1907 — 14, 1914 — 18, 1918 — 32, widzimy ludzi, którzy te zjawiska spowodowali, którzy przekształcili sny pokoleń w rzeczywistość.

Gdyby jakiś artysta-malarz zechciał przedstawić w obrazie epokę odradzającego się państwa polskiego, to obraz ten musiałby mniej więcej tak wyglądać. Centralną figurą byłaby postać samej Polski, wychodząca z pod ziemi. Prowadziłby ją Józef Piłsudski na tle wyłaniającej się grupy żołnierskiej młodzieży. Możnaby zaznaczyć sylwety Sosnkowskiego, Rydza-Śmigłego, Walerego Sławka.

Nad Polską i Piłsudskim unosiłyby się sylwety duchowych przewodników narodu — a więc Sienkiewicza, Żeromskiego, Paderewskiego. U stóp Polski defilowałoby wojsko polskie z pocztem chorągwianym, prowadzone przez gen. Żeligowskiego, a zmierzające do grobu Nieznanego Żołnierza, u którego boku figura Pracy winna wykuwać przyszłość.

Takby w ujęciu artysty wyglądała Polska w ostatniem 25-leciu.

Lata pracy, przygotowującej społeczeństwo do walki o Polskę, okres wskrzeszenia po niebycie, utrwalenia granic i odbudowy dzisiejszej Polski są ściśle związane z nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego. Faktu tego najzagorzalsi jego przeciwnicy nie mogą zaprzeczyć.

Podobnie zarysowują się poprzednie okresy naszego życia historycznego. Każda wybitniejsza epoka naszej przeszłości związana była z człowiekiem. Wiemy wszyscy, co rozumieć przez Polskę Chrobrego, czy Kazimierza Wielkiego, Polskę Jagiellonów, Batorego, czy Władysława IV. Oni to wielkością swych czynów nadawali swe imiona okresom wielkości dawnej Polski.

Tak jak budowa pierwszej mocarstwowej Polski związana jest z imieniem Bolesława Wielkiego, tak wskrzeszenie współczesnej Polski pozostanie dla potomności epoką Polski Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski jest centralną postacią naszej teraźniejszości. On wyprowadził Polskę z mroków niewoli, On wywalczył Jej dzisiejsze granice, On utrwala Jej byt mocarstwowy.

Ten ogrom dokonanych czynów daje współczesnej Polsce — miano Polski Piłsudskiego!

Wielkość czynów Marszałka ogromem swoim i wpływem na nadchodzące lata przerasta często zdolność przewidywań społeczeństwa, o czem jednak sąd swój wyda historja. Dzisiaj możemy jedynie powiedzieć, że dodatnie i ujemne cechy obrazu naszego społeczeństwa, jego bolesnych i radosnych wysiłków — będą się odbijały jak w soczewce w symbolu wysiłku naszej woli historycznej — jakim jest Marszałek Piłsudski.

K.

Znak naszej siły jedności i zgody.

(Poświęcenie sztandaru Pomorskiej Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obronców Ojczyzny).

W pamiętny dzień uroczystości „Święta Morza“ w dniu 31 lipca 1932 r. Wielka Armja Rezerwowa Pomorza meldowała Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacemu Mościckiemu, **swą całkowitą, karną i zgodną gotowość do zdecydowanej obrony granic Ojczyzny.**

Zgodnie z tym meldunkiem, Pomorska Wojewódzka Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny współpracuje gorliwie z czynnikami państwowemi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a solidarność, zgoda i zjednoczenie celem wspólnej **obrony Państwa Polskiego** przez wszystkie, wchodzące w skład jej organizacje — są rękojmią bezpieczeństwa naszych granic. W odezwie do obywateli Pomorza w dniu 5 października b. r. Federacja oświadczyła m. innemi:

„Wzywamy wszystkich państwowo myślących obywateli do poparcia naszych poczynań i wysiłków. Albowiem **uzbrojeni duchem, jednością i głęboką wiarą w wielkość i mocarstwową potęgę Ojczyzny** — potrafimy stworzyć nieprzebytą zaporę przed zachłannością wrogów na całość granic Polski. Musimy bowiem usilnie i konsekwentnie dążyć do tego, ażeby cały Naród Polski ze swą czynną armją na czele stanowił **jednolitą bryłę granitu, o którą rozbijałyby się zawsze zakusy wraże.**

Wierzymy również głęboko, że nasze wspólne i solidarne wystąpienia zbliżą nas, wzbudzą wzajemne zaufanie, przez co skoordynują i ułatwią zbiorowy wysiłek

Ze Zlotu Federacji Z. O. O. w Warszawie w dniu 11 listopada 1929 r.



Prezes Federacji, Gen. Dr. Roman Górecki, melduje Panu Marszałkowi: „Przybyliśmy tutaj w imieniu 25 Związków Obrońców Ojczyzny, grupujących w swych szeregach z górą 320.000 byłych wojskowych. .....Gdyby nadeszła chwila, że Polska znaleźćby się mogła w niebezpieczeństwie — wtedy nasze mienie, nasze siły i nasze życie — do Twojej oddajemy dyspozycji“.

Rozumny obywatel nigdy nie będzie szkodnikiem własnego Państwa i własnego zdrowia.

Na walkę z przemytnictwem wydaje skarb państwa ogromne pieniądze, utrzymując liczne oddziały na granicy, a specjalnie ku temu powołane władze wewnątrz kraju. A jednak niejeden obywatel kupuje przemycane towary i nie raz chełpi się nawet, szepcąc znajomym do ucha: „To zagraniczne“... I powiedz takiemu obywatelowi, że jest oszustem i złodziejem grosza publicznego, a napewno się obrazi...

A przecież taki pan bardziej zasługuje na potępienie, aniżeli sam przemytnik; ten ostatni należy przeważnie do rzędu ludzi tępych, niekulturalnych, ciemnych, nie zdających sobie sprawy ze swego występku. Więcej nawet: przemytnik naraża się na więzienie, nieraz na kulę z karabinu strażnika granicznego. A „szanujący się“ obywatel, skupujący na własne potrzeby przemycane towary, popierając przemytnictwo — na nic się nie naraża.

To samo dotyczy kupowania wszelkich przedmiotów nielegalnego pochodzenia. Najbardziej rozpowszechnionym artykułem takim jest pokątnie wyrabiany papieros, tak zwana „szwarcówka“. Wyrabiają je ludzie biedni, nieprzebierający w środkach zarobkowania. Narażają się na szereg chorób płucnych i skórnych, powstających w skutek oddychania pyłem tytoniowym i stałego przebierania rękami tytoniu. Ponadto narażeni są na konfiskatę kupionego za ostatnie nieraz grosze towaru, na wysokie kary pieniężne lub więzienie.

A ludzie, którzy nabywają i palą te papierosy? Narażają się na choroby, przenoszone przez dotykane brudnemi rękami ustniki.

I trzeba dodać, że ci nabywcy — to wyłącznie tak zwana inteligencja; nielegalny papieros przeciętnie kosztuje 6 groszy, a takiej ceny oczywiście nie może płacić ani robotnik, ani chłop.

Istnieją tu więc dwa zagadnienia: popieranie nielegalnej produkcji papierosów z ogromną szkodą dla Skarbu i rozpowszechnianie chorób wskutek palenia papierosów, wyrabianych w okropnych warunkach higjenicznych. Sądzimy, że wystarczy tych dwóch argumentów, by bez represyj policyjnych położyć kres paleniu t. zw. „szwarcówek“.

A. K.

i pracę nad utrwaleniem i umocnieniem Niepodległości bytu, Wielkości, Chwały i Potęgi Państwa Polskiego".

W dniu 11 listopada odbędzie się poświęcenie sztandaru Federacji, którego dokument fundacyjny brzmi:

„W 14-tą rocznicę zdobycia niepodległego bytu Państwa, a w dniu poświęcenia sztandaru Pomorskiej Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — zjednoczonych w imię haseł i wskazań Twórcy i Wodza Armji Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego — ten uroczysty dokument fundacyjny — jako znak naszej siły, jedności i zgody — wspólnie podpisują nasze dłonie, zawsze gotowe do ofiar. w pracy dla Polski".

Nowy sztandar zaszumi w powodzi polskich chorągwi. Będzie on jednym z piękniejszych i jednym z najdroższych sercom naszym. Jest bowiem **„znakiem naszej siły, jedności i zgody"**, symbolem tego — co najwięcej dziś dla Polski potrzebne, najwięcej korzystne. Niemasz bowiem dziś w Polsce **nic droższego ponad zgodę i ponad braterstwo silnych męskich dłoni — zawsze gotowych do ofiar i pracy dla Polski!"**

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA ZIEMI POMORSKIEJ.

Pierwsza rocznica odzyskania Pomorza uświęcona została przyjazdem Marszałka Piłsudskiego na Pomorze.

Marszałek — wówczas Naczelnik Państwa — przybył do Torunia w niedzielę, 5-go czerwca 1921 r. o godz. 11,10. W podróży towarzyszyli p. Naczelnikowi gen. Sosnkowski oraz wojewoda Brejski, który wyjechał na spotkanie. Na dworcu oczekiwali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z min. b. dzielnicy pruskiej — Kucharskim — na czele oraz generał francuski Grandeyre. Po powitaniu Marszałka udali się wszyscy do kościoła św. Jana, gdzie Marszałek w skupieniu wysłuchał Mszy św. Z kościoła udał się Marszałek przed pomnik Kopernika, gdzie złożył wieniec, poczem z całą świtą udał się nad Wisłę. Tutaj nastąpiła uroczystość dekoracji oficerów i marynarzy czterech monitorów rzecznych. Monitory na powitanie Dostojnego Gościa przybrane były we flagę galową.

Po uroczystości na monitorach odbyło się śniadanie w koszarach marynarki, a o godz. 3,30 — wspaniała defilada, którą Marszałek odebrał na Placu Katarzyny. Później Marszałek udzielał audjencyj w mieszkaniu wojewody, a następnie zwiedził zabytki miasta, okazując dla nich duże zainteresowanie.

Wieczorem odbył się we „Dworze Artusa" obiad, wydany przez Wojewodę Pomorskiego. Toasty wygłosili: minister b. dzielnicy pruskiej — Kucharski, gen. Grandeyre, wojewoda Brejski, poczem głos zabrał Marszałek Piłsudski, który wzniósł toast na pomyślność Pomorza, zaznaczając w swojem przemówieniu, że „Pomorze jest cudownem dzieckiem Polski i mieszkańcy tej ziemi nie powinni obawiać się skrzywdzenia czy też zaniedbania".

Po obiedzie Naczelnik Państwa przybył do teatru na końcowy obraz „Kościuszko pod Racławicami".

W teatrze szczelnie zapełniona widownia zgotowała Naczelnikowi Państwa gorącą owację.

Późnym wieczorem odbył się raut.

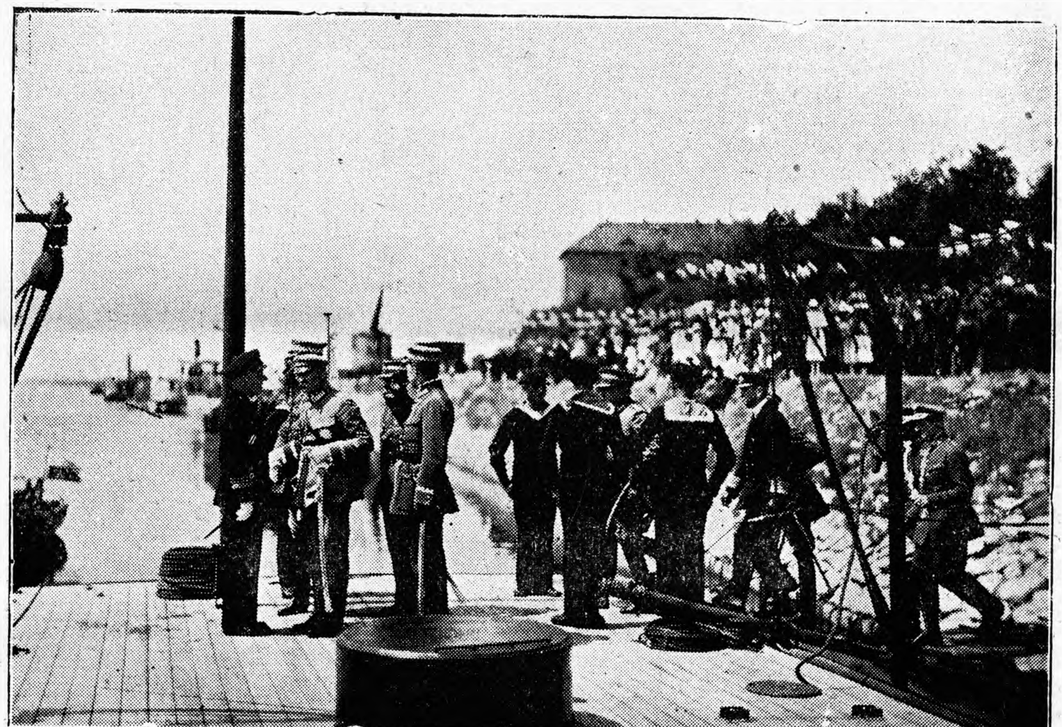
W poniedziałek, 6 czerwca Naczelnik Państwa o godz. 9 odjechał do Bydgoszczy, skąd we wtorek ruszył w dalszą drogę do Grudziądza statkiem Polskiej Żeglugi Państwowej „Siemiradzki"—w otoczeniu całej flotylli mniejszych statków.

W Grudziądzu — po przywitaniu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa — Naczelnik Państwa przyjmował w Ratuszu reprezentantów stowarzyszeń i organizacyj społecznych. Gdy Naczelnik Państwa wyjechał czterokonnym powozem na ul. Starą, młodzież grudziądzka rzuciła się hurmem do powozu, wyprzęgła konie i zawiozła Naczelnika do kwatery.

W południe Naczelnika podejmował śniadaniem w kasynie garnizonowem 64-ty pułk piechoty. Później udał się Marszałek do Muzeum, gdzie osobiście dokonał otwarcia wystawy artystów pomorskich, poczem zwiedził miasto. Dzień zakończył się obiadem, wydanym przez miasto i powiat grudziądzki, oraz rautem w Bazarze.

We środę, dnia 8-go czerwca Marszałek Piłsudski odjechał samochodem przez Radzyn do Działdowa, skąd udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Marszałek Piłsudski na pokładzie Monitora Rzecznego.



W czasie swego pobytu w Toruniu w roku 1921 Marszałek Piłsudski zwiedził flotyllę monitorów. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę odbierania raportu, składanego Panu Marszałkowi przez dowódcę dywizjonu.

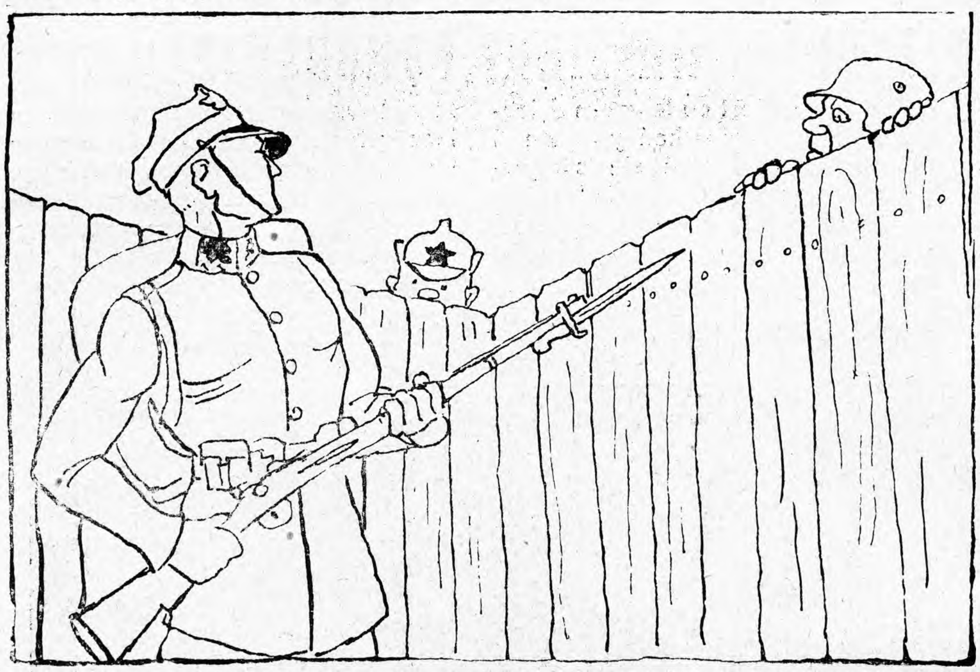
Związek Oficerów Rezerwy — najsilniejszą organizacją wojskową na Pomorzu.

Jedną z najsilniejszych organizacyj Federacji P. Z. O. O. jest Związek Oficerów Rezerwy, który kołami swemi pokrywa obszar całej Rzeczypospolitej. Okręg Pomorski Z. O. R. wpływami swemi obejmuje Okręg Korpusu Nr. VIII., wskutek czego posiada koła lokalne na terenie woj. warszawskiego i poznańskiego. Na terenie woj. pomorskiego Związek posiada 16 kół, a mianowicie: Brodnica, Chełmno, Chojnice, Gdynia, Grudziądz, Kartuzy, Kościerzyna, Nowemiasto, Sępólno, Starogard, Świecie, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno i Wejherowo. Na terenie woj. poznańskiego liczy 7 kół: Bydgoszcz, Inowrocław, Mogilno, Nakło (pow. wyrzyski), Szubin, Wągrowiec i Żnin. Województwo warszawskie wchodzi w Okręg Pomorski kołami: Lipno, Nieszawa (Aleksandrów Kuj.), Rypin i Włocławek.

Ogółem zatem w skład Okręgu Pomorskiego Z. O. R. **wchodzi 27 kół, zrzeszających przeszło 1.400 oficerów rezerwy i około 200 podchorążych rezerwy.**

Podchorążowie rezerwy organizowani są przy kołach w specjalnych sekcjach, skąd automatycznie przechodzą do koła po otrzymaniu nominacji na podporuczników rezerwy.

Obecny Zarząd Okręgu, wybrany w kwietniu 1931 r. i powtórnie w maju 1932 r. — składa się z 14 członków i 5 zastępców; prezydjum Zarządu stanowią pp.: **mjr. rez. Mieczysław Paluch — prezes, mjr. rez. Wiktor Grzanka — pierwszy wiceprezes, ppor. rez. Stanisław Pokorski — sekretarz i por. rez. Henryk Klimczewski — skarbnik.**



Z bronią w ręku dzierży straż u granic Rzplitej żołnierz polski. Nie ulęknie się krwawej gwiazdy bolszewickiej ani pruskiej pikielhauby.

Obejmując agendy w kwietniu 1931 r., Zarząd zastał Okręg częściowo już uporządkowany przez delegata Zarządu Głównego Z. O. R. z prawami Zarządu Okręgu — p. mjr. Mieczysława Palucha, który wspólnie z ówczesnym sekretarzem delegatury, ppor. St. Pokorskim, zmontował zdezorganizowane i zlikwidowane mniejsze i słabsze koła Okręgu. Zaznaczyć należy, że brak kontaktu poprzednich Zarządów Okręgu z kołami wprowadził pewien chaos, na skutek czego Zarząd Główny zawiesił okręgowe władze pomorskie w czynnościach organizacyjnych.

Obejmując agendy w kwietniu 1931 r., Zarząd zastał 20 kół Z. O. R., liczących 1.000 członków. Obecnie okręg liczy 27 kół i przeszło 1.400 członków, czyli **w okresie niepełnych dwóch lat przybyło przeszło 400 nowych członków. Poza tem zorganizowane zostały sekcje podchorążych rezerwy przy kołach,** skupiające niezrzeszonych dotąd w żadne związki podchorążych rezerwy.

Prócz rozbudowy liczebnej (obecnie niema już powiatu na terenie Okręgu, w którym nie powstałaby komórka organizacyjna Związku) Zarząd Okręgu **przystąpił do planowej i konsekwentnej pracy nad przysposobieniem wojskowem i tworzeniem silnej armji rezerwowej na Pomorzu.** Po nawiązaniu ścisłej współpracy z armją czynną, przy wybitnem poparciu władz wojskowych i administracyjnych — w osobach pp. dowódcy O. K., gen. Pasławskiego i wojewody Kirtiklisa — Okręg Pomorski **wszedł na tory realnej pracy dla Państwa przez udział swych członków w przysposobieniu wojskowem w charakterze instruktorów i dowódców jednostek ćwiczących.** Poza tem cały szereg członków, którzy ze względu na wiek, stan zdrowia lub charakter pracy zawodowej nie są w stanie pracować w P. W. — niosą chętnie współpracę dla organizacyj, działających na rzecz obrony Państwa — jak: L. O. P. P., Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż, Liga Morska i Kolonjalna, harcerstwo, ochotnicze straże pożarne i t. p. Ogółem w tych działach pracy społecznej bierze udział około 40% członków Okręgu Pomorskiego Z. O. R., a dążenia Zarządu idą w tym kierunku, aby procent ten stale wzrastał. Specjalny nacisk kładzie Zarząd Okręgu **na wzmacnianie przez oficerów rez. szeregów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII., który stanowi trzon Federacji na Pomorzu.**

Z liczebniejszych kół Z. O. R., prowadzących pracę na szerszą skalę, wymienić należy Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynię i Włocławek; jednakowoż i w mniejszych kołach prace oficerów rezerwy dają poważne wyniki.

Silna armja rezerwowa na Pomorzu jest gwarancją bezpieczeństwa naszych granic. Z tego też założenia wychodząc, Zarząd Okręgu dąży usilnie do zwiększenia ilości członków w poszczególnych kołach, zorganizowania jak największej ilości podchorążych w sekcjach — celem uzyskania wyszkolonego, młodego materjału do prac P. W. — oraz zwiększenia ilości oficerów rezerwy w Związku Powstańców i Wojaków, aby przez tę organizację rozwijać ducha państwowego i rycerskiego wśród szerokich rzesz byłych wojskowych.

Zw. Legjonistów na posterunku pracy państwowej.

Z pośród organizacyj b. wojskowych na Pomorzu jedno z przednich miejsc zajmuje zorganizowany w 1925 r. Okręg Pomorski Zw. Legjonistów Polskich.

Pod sztandarem Związkowym skupia się wcale pokaźna gromada b. żołnierzy Legjonów i P. O. W., aby nietyle myśleć o samopomocy i pielęgnowaniu tradycji legjonowej, ale przedewszystkiem **zabrać się do pracy społecznej na tym nadmorskim odcinku Polski.**

Od tego rozpoczęto prace. W 1926 r. wydaje placówka grudziądzka pierwszy tygodnik legjonowy, w którym zapoznaje miejscowe społeczeństwo z historją i bohaterskiemi czynami wojennemi Legjonów.

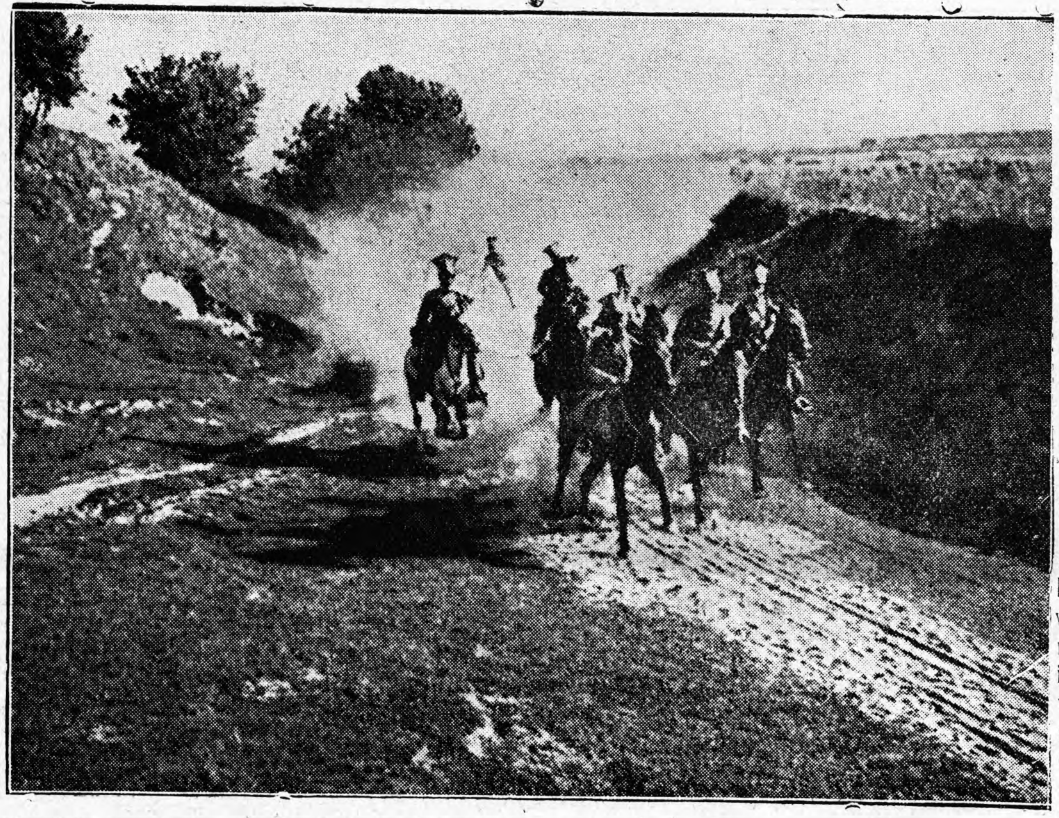
Wkrótce członkowie oddziałów toruńskiego i grudziądzkiego stają do pracy na wszystkich odcinkach życia polityczno-społecznego. **W każdej warstwie społecznej pracuje grupa legjonowa**; widzimy legjonistów w organizacjach rolniczych (kółka rolnicze), w organizacjach oświatowych, robotniczych, urzędniczych a **przedewszystkiem — w organizacjach przysposobienia wojskowego.** Z inicjatywy członków Związku Legjonistów powstaje na Pomorzu Związek Strzelecki, którego komendantem okręgowym i kierownikiem zarządu zostaje ob. Schab.

Na czele ruchu legjonowego na Pomorzu staje ś. p. ob. Karol Chęciński — zasłużony weteran pracy niepodległościowej, który w krótkim stosunkowo czasie nawiązuje łączność z organizacjami robotniczemi Pomorza, dzielnie staje do walki z wpływami niemieckiemi na pomorskie związki robotnicze i walkę tę wygrywa. Głosami toruńskich robotników zostaje ś. p. Chęciński powołany do Rady Miejskiej i uzyskuje zaszczytne stanowisko wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Kopernikowego Grodu.

Stopniowo umacniają się oddziały legjonowe i powstają nowe. Do łącznego wysiłku obozu państwowego przybywają ruchliwe i czynne oddziały: Gdynia, Tczew i Gdańsk — które pod sprężystem kierownictwem ob. adw. Ćwiklińskiego, Włoska, Szpunara, Briefa, inż. Satały i innych — stają się wkrótce poważemi ogniskami pracy społecznej na wybrzeżu.

Toruński Oddział — pod kierownictwem ob. Schaba, inż. Krzyszkowskiego, Czarnika, A. Krzyszkowskiego — wytęża główny wysiłek na prace społeczne na odcinku b. wojskowych i przysposobienia wojskowego. Oddział ten sąsiaduje dziś z pierwszą placówką Młodych Powstańców — Legjonem Młodych! Oddział Grudziądzki z ob. Jacuńskim, Wielowiejskim, H. Czarnikiem na czele — ma za sobą poważne wyniki na polu prac kulturalno-oświatowych.

Patrol Farysów Legjonowych.



Z wichrem w zawody cwałuje patrol ułański w tumanie kurzawy — w upalny, letni dzień — wskrzeszając tradycje skrzydlatej husarji i walecznych hufców konnicy polskiej, tradycje zwycięskich bojów na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej, tradycje krwawego boju o wąwóz Samosierry.

W roku 1929 połączono wszystkie Oddziały Zw. Leg. w Okręg Pomorski, na czele którego stanął ob. St. Pietruski.

Ukochała szara brać legjonowa tę prastarą polską ziemicę pomorską, zżyła się z nią i z całym zapałem, wspólnie z obozem niepodległościowców i państwowców pomorskich — twardo dzierży straż na nadmorskim bastjonie Polski.

---

*„Niezmiernie słusznem jest powiedzenie, że **armja podczas wojny robi to, czego ją nauczono w czasie pokoju.** Musimy się nauczyć różnych rzeczy, dotyczących walki, aby móc je wykonać wówczas, kiedy nastąpi czas walki orężnej. Niestety, umiejętność przewidywania u nas nie stała nigdy na należytej wysokości. Nie myślano nigdy o realnych przygotowaniach, to też skutki takiego zaniedbania były poprostu fatalne. Korzystajmy ze smutnych doświadczeń przeszłości, ażeby zapobiec klęsce na przyszłość".*

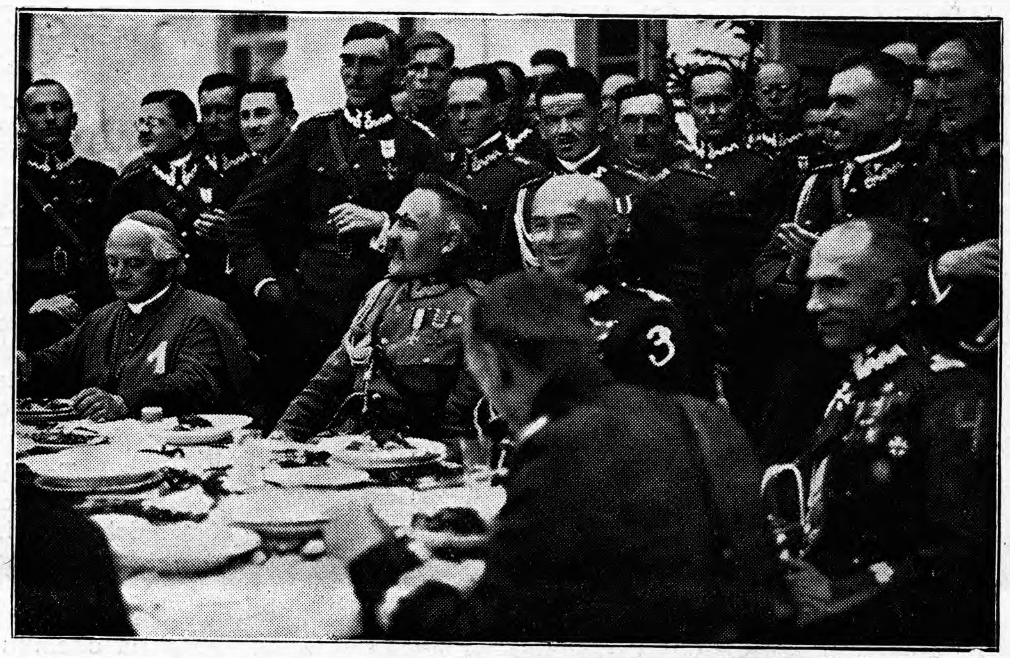
Józef Piłsudski: „Zadania praktyczne rewolucji" — r. 1910.

Związek Powstańców i Wojaków na straży całości granic Rzplitej.

Jedną z najstarszych organizacyj b. wojskowych na Pomorzu jest Związek Powstańców i Wojaków, założony w r. 1919 pod nazwą Ludowej Straży Obywatelskiej. Organizacja ta skupić miała wszystkich b. wojskowych Polaków — uczestników wojny światowej oraz objęcia ziemi pomorskiej przez władze polskie — czyli powstańców Pomorza. Zadaniem Związku było kultywowanie tradycji **ców i Wojaków przyjęła nowy statut, który daje rękojmię pracy dla Państwa i jego potęgi.**

Władze wojskowe, z p. gen. Pasławskim na czele, przystąpiły niezwłocznie — po uchwaleniu t. zw. statutu grudziądzkiego — do organizacji oddziałów Związku, opartej na organizacji oddziałów wojskowych, a zapewniającej skuteczną obronę granic. Władze wojskowe postawiły odrazu na odcinku tej pracy szereg instruk- grudziądzkiego i pozostał wtyle za innymi w wyścigu pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej.

W terenie poczęły się formować kompanje, zorganizowane na wzór jednostek wojskowych, szkolone intensywnie przez oficerów służby czynnej. Już po kilku tygodniach zreorganizowany Związek wykazywać począł całkowite zrozumienie dla tych celów i zadań, jakie przypadły mu w Odrodzonej Rzeczypospolitej. Kom-



Odsunąwszy się od życia politycznego, zdala od gwaru stolicy, Komendant Piłsudski na tarasie skromnego dworku sulejowskiego przyjmuje w dniu swych imienin, 19 marca 1924 r. oficerów, przybyłych złożyć mu życzenia. Na fotografji obok Pana Marszałka siedzą ś. p. ks. biskup Bandurski (1), gen. Rydz-Śmigły (3) i gen. Norwid-Neugebauer (4).

żołnierskiej oraz utrzymanie ducha patrjotycznego w szeregach członków.

Zasadniczej reorganizacji uległ Związek w pierwszych miesiącach 1931 r. Władze wojskowe — w obliczu możliwości zaatakowania Pomorza — nie mogły brać w rachubę luźnych organizacyj pół-wojskowych. Z tego też względu **Dowódca Korpusu, p. gen. Stefan Pasławski**, zwrócił się do wszystkich b. żołnierzy, skupionych pod sztandarem Związku, z propozycją **uczynienia ze Związku Powstańców zwartej organizacji, gotowej w każdej chwili do obrony Ojczyzny.** Wezwano członków Związku do wytrwałej i żmudnej pracy nad zapewnieniem Ziemi Pomorskiej całości i nietykalności jej granic. Imponująca **większość Powstań-** torów oraz oficerów służby czynnej, zapewniając zaopatrzenie w broń, amunicję i mundury dla celów ćwiczebnych i wyszkoleniowych. Wojskowi komendanci powiatu zaprowadzili ścisłą ewidencję szkolonych, podporządkowując organizujące się oddziały pod względem wyszkoleniowym siłom fachowym, t. j. oficerom służby czynnej. Usunięto z organizacji politykę, wzamian dano jej wytknięty i realny cel, ustalając jeden program — **wojskową obronę Pomorza i wierność Rządowi Rzeczypospolitej bez zastrzeżeń.**

Dyskusja wszelka na temat celowości tego programu upada; kto nie czuje w sercu swem potrzeby obrony Pomorza przy ścisłej współpracy z władzami wojskowemi — nie przyjął statutu panje zaalarmowane stawiają się na placu prawie w 100% stanu.

Obok pracy wojskowo-wyszkoleniowej zarząd Związku postawił sobie jeszcze jedno wielkie zadanie — **zorganizowanie pracy społeczno-obywatelskiej** w powiatowych zarządach Związku. Celem tej pracy jest **podniesienie ducha obywatelskiego i krzewienie cnót obywatelskich wśród ludności Pomorza.**

Rezultaty pracy Związku już dziś są naprawdę imponujące. Ilość odbytych ćwiczeń i strzelań daje **chlubne świadectwo Powstańcom, którzy niestrudzenie budują fundamenty pod silną armję rezerwową na Pomorzu — gotową zawsze do natychmiastowego stawienia się pod rozkazy Naczelnego Wodza.**

Przeszło pięciotysięczna armja Podoficerów Rezerwy Pomorza czuwa.

Po zakończeniu zmagań wojennych, gdy armja podoficerów rezerwy wróciła do swych warsztatów pracy — zdawała sobie w zupełności sprawę z ważności nałożonych na nią obowiązków. Nie czas jeszcze było spocząć na laurach — lecz pomyśleć o dalszych pracach podoficera rezerwy nad budową mocarstwowego bytu Odrodzonej Polski.

To też — gdy w roku 1923 padło hasło utworzenia związków podoficerów rezerwy na Pomorzu — znaleźli się podoficerowie, którzy zabrali się ochoczo do pracy nad utworzeniem związku. **Pierwsze Koło założono w roku 1923 w Inowrocławiu.** Następnie utworzono Koła: Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno, Wąbrzeźno, Świecie, Starogard, Brodnica, Chełmża, Chojnice, Chodzież, Gdynia, Golub, Gdańsk, (samodzielne), Jabłonowo, Jeżewo, Janówiec, Koronowo, Kowalewo, Kościerzyna, Kruszwica, Kartuzy, Lidzbark, Mątwy, Mogilno, Nowemiasto, Nakło, Piotrków Kuj., Podgórz, Pelplin, Radziejów Kuj., Rudak, Skórcz, Strzelno, Szymborze, Tczew, Trzemeszno, Tuchola, Wejherowo, Włocławek, Wyrzysk, Wągrowiec i Żnin. — **Ogółem powstały 44 koła, zrzeszając 5340 podoficerów rezerwy.**

Do najruchliwszych kół Okręgu zalicza się Koło Toruńskie — utworzone przez obecnego prezesa Okręgu, p. Kaczmarka, przy poparciu członków koła pp.: Orłowskiego, braci Schneiderów, Adamka, Jankowskiego, Penkali, Mogilickiego, Biegałki, Wójteckiego, Sobczaka, Dejewskiego, Drążkowskiego, Łopińskiego, Sikorskiego Jana, Pawlikowskiego, Ojdowskiego, Dembińskiego, Lemkego, Kemnitza, Oliwkowskiego, Wiwatowskiego, Rogackiego, Błaszkiewicza, Ziółkowskiego Bolesława i innych. **Koło Toruńskie zajmuje dzisiaj czołowe miejsce w Okręgu.** Rywalizuje dzielnie z Toruniem Koło Inowrocławskie, założone przez obecnego I. Wiceprezesa Okręgu, p. Eckerta, który od roku 1923 do dnia dzisiejszego jest prezesem Koła. Na dalsze wyróżnienie zasługuje Koło Bydgoszcz z prezesem, p. Chlebką, na czele.

Ku zadowoleniu Okręgu pracują Koła: **Grudziądz** — z pp. Pełką, Lerarczykiem, Wośkowiakiem, Frąckowiakiem na czele; **Chełmno** — z pp. Kamińskim, Drapczyńskim; **Gdynia** — z pp. Marszałkiem, Szczepanowskim, Kruszczyńskim, Zajewiczem i Brygierem; **Starogard** — z pp. Wyszykowskim, Kikmunterem i Nowińskim; **Wąbrzeźno** — z pp. Cwinarowiczem, Szczuką, Berniakiem i Drweńskim; **Pelplin** — z pp. Spychem, Zagrodnikiem i Pluszczyńskim; **Jabłonowo** — z pp. Piaszczykiem, Klabumem i Lamparskim; **Brodnica** — z pp. Grzywaczem i Kuźmińskim; **Lidzbark** — z pp. Kosickim, Lautenbachem, Kamińskim i Krzemińskim; **Chełmża** — z pp. Kumuńskim, Karasiewiczem i Droznakiewiczem; **Nowemiasto** — z pp. Murawskim, Kobusińskim, Trzeciakiem i Banaszakiem; **Chojnice** — z pp. Lubeckim, Pestką, Magdziakiem i Lubińskim; **Szymborze** — z pp. Ojczenaszem, Konieczką, Nitzem i Wiśniewskim.

Okręg Pomorski założony został przez **p. Felskiego**, obecnego burmistrza miasta Działdowa. Następnie przez 3 kadencje piastował funkcję prezesa Okręgowego — p. Tycner Antoni. Obecny skład Zarządu Okręgowego przedstawia się następująco: **prezes — p. Kaczmarek Teofil, I. Wiceprezes — p. Eckert, II. Wiceprezes — p. Szweitzer, sekretarz — p. Echaust, skarbnik — p. Orłowski, komendant — p. Schneider Edward.**

Okręg Pomorski postawił sobie szczytne cele i stara się je wypełnić w całości.

Specjalną uwagę poświęcono ostrym strzelaniom z broni wojskowej. Jak wynika z nadesłanych relacyj — poszczególne koła posiadają bardzo dobre drużyny strzeleckie, które na wszelkich zawodach p. w. i w. f. zajmują w konkurencjach strzeleckich czołowe miejsca. Oprócz tego Koła dostarczają pokrewnym ćwiczącym organizacjom instruktorów P. W., nabywając tem samem doskonałą praktykę oraz szerokie pole do pracy. Prócz nocnych ćwiczeń, przeprowadzonych w powiatach, należy wspomnieć **o manewrach bydgoskich w roku 1925, do których stanęło 2500 podoficerów rezerwy.**

Zarząd Okręgu przeprowadza rok rocznie drużynowe marsze bojowe na przestrzeni 25 km., do których staje przeciętnie 15 drużyn. Czasy, uzyskane przez drużyny w marszu, wykazują sprawność i tężyznę fizyczną podoficerów rezerwy.

Ścisła i zgodna współpraca z władzami wojskowemi oraz państwowemi przyczynia się do dalszego potężnego rozwoju Związku Podof. Rez. na Pomorzu.



Pomnik plutonowego Pająkowskiego, poległego pod Gniewkowem przy wkraczaniu wojsk polsk. na Pomorze — ufundowany przez Związek Podoficerów Rezerwy Koło Toruń z okazji 10-ciolecia odzyskania Pomorza dla Polski — z inicjatywy T. Kaczmarka, obecnego prezesa Okręgu.

O tych — których wojna najwięcej skrzywdziła.

Nieszczególne były horoskopy, które stawiano stowarzyszeniom inwalidów wojennych na Pomorzu w chwili, gdy przed 12 laty władza w tej dzielnicy przeszła w ręce przedstawicieli Rzeczypospolitej.

Kto chwile te pamięta i przypomina sobie, w jakim nastroju wracały ze szpitali i formacyj niemieckich rzesze inwalidów wojennych, przesiąkniętych hasłami zbolszewizciałych rewolucjonistów niemieckich — ten tylko ocenić może, ile pracy ludzi dobrej woli, ludzi — negujących często swe własne dobro — trzeba było, by z materjału tego **stworzyć organizację potężną i pożyteczną — dzisiejszy Związek Inwalidów Wojennych Rz. P. na Pomorzu.** Z chaosu i anarchji wyłoniła się karna organizacja b. wojaków, która na swym sztandarze wypisała pracę dla dobra Narodu i Państwa.

Nie da się praca ta ująć w cyfry, jak nie da się obliczyć zysk materjalny Narodu i Państwa z tych niezliczonych pogadanek, odczytów i referatów, które wygłoszono na zebraniach inwalidzkich, a które wpajały w masy wiarę w przyszłość naszej organizacji państwowej.

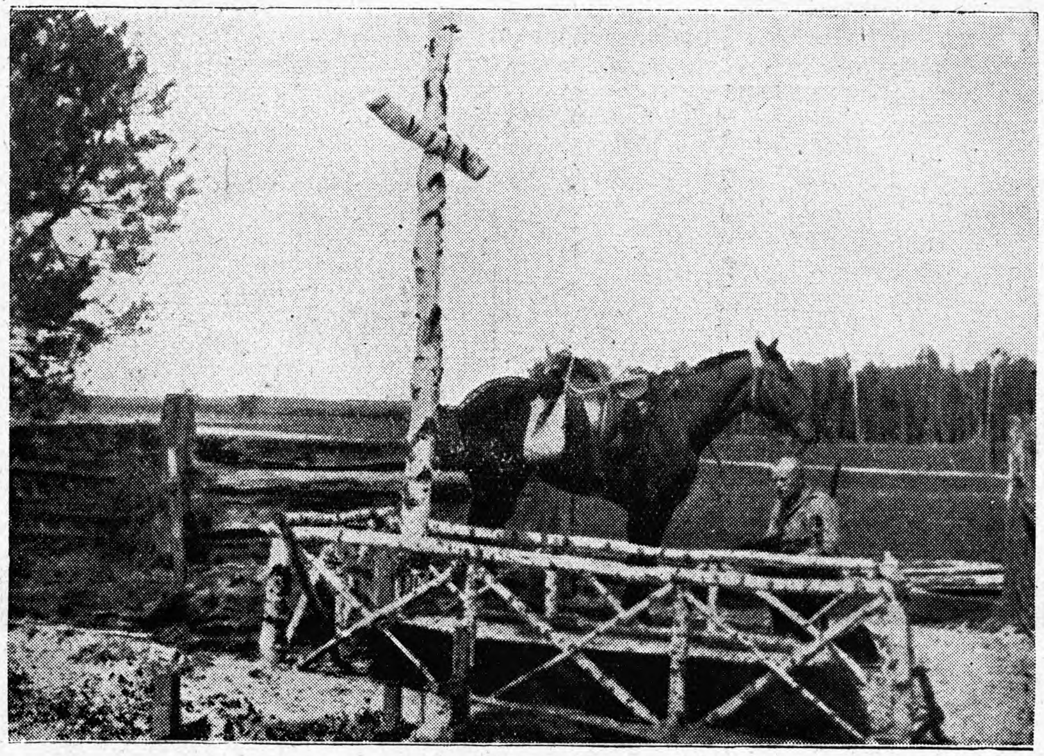
Jest rzeczą zrozumiałą, że w r. 1920 organizacja inwalidzka na Pomorzu tylko słabe mogła czynić postępy.

Dopiero w roku 1921 — zaczynają się zarysowywać wyraźne kontury obecnego Związku. Rok ten pod względem organizacyjnym zaliczyć może Związek do najszczęśliwszych w swej historji. Przyniósł on organizacji **16 kół powiatowych i 10 grup lokalnych.** W r. 1922 dochodzą do liczby tej 2 koła powiatowe i 16 nowych grup lokalnych, w r. 1923 — 9 nowych grup lokalnych, w r. 1924 — 10 w r. 1925 — 15, w r. 1926 — 7, w r. 1927 — 6, w r. 1928 — 3, a w r. 1929 — 2 grupy lokalne, **osiągając ogólną ilość 88 placówek.** Jako symbol zewnętrzny przynależności do Związku posiadają placówki te **25 sztandarów.**

Równolegle do powstawania nowych kół — wzrasta ilość zebrań informacyjnych, osiągając w r. 1931 pokaźną cyfrę **1.700.** Życie organizacyjne Związku pulsowało więc w ciągu całego czasu bardzo silnie.

Na czele obecnego Zarządu Wojewódzkiego Związku stoją: p. **Kazimierz Dąbrowski** — jako przewodniczący, p. **A. Lewandowski** — jako sekretarz i p. **P. Kałamarski** — jako skarbnik. Na czele Rady Wojewódzkiej stoi p. **Józef Kawka ze Starogardu.** Do władz naczelnych Związku na obecną kadencję z Okręgu Pomorskiego wybrani zostali: do Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego p. Dąbrowski, do Rady Głównej: pp. A. Lewandowski, P. Kałamarski, J. Kawka i P. Górecki, do Głównej Komisji Kontrolnej — p. Jan Lewandowski z Torunia.

Analogicznie do rozwoju liczbowego Związku wzrastała i liczba załatwionej korespondencji. Gdy w r. 1920 dosięgała ona zaledwie cyfry 1.200 to w r. 1931 wzrosła do 19.161 załatwionych spraw. Lwią część tych spraw stanowią prośby członków Związku do władz i urzędów.



...Śpij kolego w ciemnym grobie
Niech się Polska przyśni tobie...

Jednak czynność ta stanowi tylko drobną część **wykonywanej przez Związek opieki społecznej nad członkami.** Pouczają nas o tem dalsze cyfry.

W dziale pośrednictwa pracy udało się Związkowi w ciągu swej dotychczasowej działalności **wyrobić stałą pracę i zarobek około 1000 członkom.**

Rozwój Związku i wzrost jego znaczenia najlepiej ilustrują cyfry, odnoszące się do udzielonych zapomóg. Zarząd Wojewódzki udzielił tytułem zapomóg od roku 1924 do chwili obecnej — **58.190.16 zł.**

Poszczególne koła lokalne udzieliły od roku 1924 do chwili obecnej — 20.680 zł. zapomóg.

Cyfry te mówią same za siebie. Dowodzą one, że **Związek działalność charytatywną rozwinął**

nader intensywnie. Dział ten jest jedną z najpiękniejszych kart działalności Związku.

Zwrotnych pożyczek Zarząd Wojewódzki Związku udzielił na kwotę 6.606,50 zł.

Dzięki przychylności Państwowego Banku Rolnego — zapośredniczył Związek w uzyskaniu z tego Banku pożyczek dla około 30 członków na sumy od 1000 do 1500 zł. Poszły one w większej części na usamodzielnienie się członków.

Stałą i to znaczną rubrykę w rozchodach Związku stanowią **zapomogi w naturaljach.**

Z pominięciem pomniejszych działów — powyższa działalność Związku zamyka dział opieki społecznej.

Pomimo znacznych wydatków, jakie organizacja ponosi w związku z powyższą działalnością — tak poszczególne koła lokalne jak i Zarząd Wojewódzki znalazły sposoby na uzbieranie wcale poważnego kapitału stałego. Wynosi on według ostatniego, bardzo ostrożnego bilansu prawie **80.000 zł**, z czego większa część przypada na majątek kół lokalnych. Kapitał ten ulokowany jest w nieruchomościach i ruchomościach, które tworzą poważny kompleks „Przedsiębiorstw Związku Inwalidów Wojennych".

Przedsiębiorstwa te założone zostały w tym celu, **by dać Związkowi trwałą podstawę materjalną i zwolna uniezależnić go od składek członkowskich.** Niemniejszą rolę przy zakładaniu przedsiębiorstw odgrywała chęć zatrudnienia inwalidów — członków Związku — we własnych przedsiębiorstwach.

Działalność Związku nigdy nie była traktowana jako praca partykularna, jako praca — przeznaczona wyłącznie dla dobra jednej warstwy społeczeństwa polskiego i jednej dzielnicy. Jeżeli zapał i gorliwa praca stworzyła na Pomorzu w ciągu 12 lat istnienia Polski tak silną organizację społeczną — to tylko dlatego, że **motorem tego zapału i tej gorliwej pracy była myśl nieustanna służenia Polsce.**

Jakkolwiek dobrodziejstwa działalności Związku w pierwszym rzędzie odnosiły się do członków, niemniej jednak **przewodnią myślą działalności Związku była chęć łagodzenia tarć społecznych, oparta na przeświadczeniu — że w ten sposób Związek najlepiej przysłuży się Polsce.**

13-tysięczna armja K. P. W. z bronią u nogi czeka rozkazów Państwa.

Najprawdopodobniej niema w Polsce kolejarza, któryby nie chciał, by ta Polska była potęgą, zaważającą na szalach losów Europy, by odgrywała w dziejach obecnych i przyszłych taką rolę, jaką odgrywała w czasach Jej największego rozkwitu.

Kolejarz polski zdaje sobie sprawę z tego, że zaważyć może poważnie na szalach losów Państwa i odczuwa konieczność współdziałania z władzami rządzącemi w kierunku pomnożenia sił obronnych Państwa. To też nic dziwnego, że **na pierwszy apel, rzucony przez Ministra Komunikacji, p. Inż. Kühna, kolejarz pomorski garnie się skwapliwie pod sztandar Kolejowego Przysposobienia Wojskowego** — który jest symbolem gotowości wspierania armji wszystkiemi siłami, gdy zajdzie tego potrzeba.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na terenie Pomorza zostało powołane do życia w maju 1929 r., a już w pierwszych miesiącach wykazało nadspodziewany przyrost członków, osiągając liczbę 7000. Kolejarze garną się masowo pod sztandar K. P. W., a liczba członków w roku **1931 osięga poważną cyfrę 13.000 „kapewiaków", zgrupowanych w 97-miu Ogniskach.** Praca wre na każdem polu; a więc na polu wyszkolenia wojskowego, wychowania fizycznego oraz na polu kulturalno-oświatowem. Rosną wciąż nowe sekcje i koła, a we wszystkich ogniskach panuje zapał do pracy i chęć wybicia się na pierwszy plan.

Najlepszym obrazem pracy K. P. W. są następujące dane:

Okręg Pomorski posiada: 5 sekcyj kolarskich, 27 sekcyj siatkówki, 11 sekcyj koszykówki, 2 sekcje tennisowe, 4 sekcje piłki nożnej, 4 sekcje sportów zimowych, 4 sekcje wioślarskie, 1 sekcję ciężko-atletyczną, 30 sekcyj lekkoatletycznych, 3 stałe zespoły teatralne amatorskie, 10 strzelnic, 1 zespół chóru amatorskiego, 6 orkiestr kolejowych.

Prócz tego przy każdem nieomal Ognisku znajduje się świetlica, posiadająca choćby tylko bardzo skromną bibljotekę. Świetlice — wykonane własną pracą członków K. P. W. — przedstawiają się wzorowo i mogą służyć przykładem zapobiegliwości innym organizacjom.



Fot. W. Pikiel.

Pokazowe ćwiczenia K. P. W. w maskach gazowych.

Początkowo nieco chaotyczna praca — spowodowana nadmiernym przyrostem członków — przechodzi zwolna w pracę planową. **Dziś zaś organizacja K. P. W. — ujęta w twarde ramy przepisów — przedstawia poważną zdyscyplinowaną jednostkę, oczekującą z bronią u nogi rozkazów Państwa.**

Nowy kierunek szkolenia doprowadził do ścisłego kontaktu z władzami wojskowemi, które w organizacji K. P. W. widzą drugą armję — nie wchodzącą w żadne kompromisy z własnem ja, lecz mającą na oku li tylko dobro i potęgę Państwa.

Daleki od zwodniczych haseł polityki „kapewiak" — widzi w silnym Rządzie przyszłość Państwa, a w bratnich organizacjach — cennych współtowarzyszy pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kolejarz z pod sztandaru K. P. W. nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, nie splami honoru Organizacji i nie dopuści nigdy do tego, by świetna tradycja kolejarza polskiego miała być pogrzebana; przeciwnie — będzie się starał zawsze o to, by tę tradycję ubrać w nowe, jeszcze cenniejsze laury.

Zw. Strzelecki — potężną ochotniczą amją Pomorza.

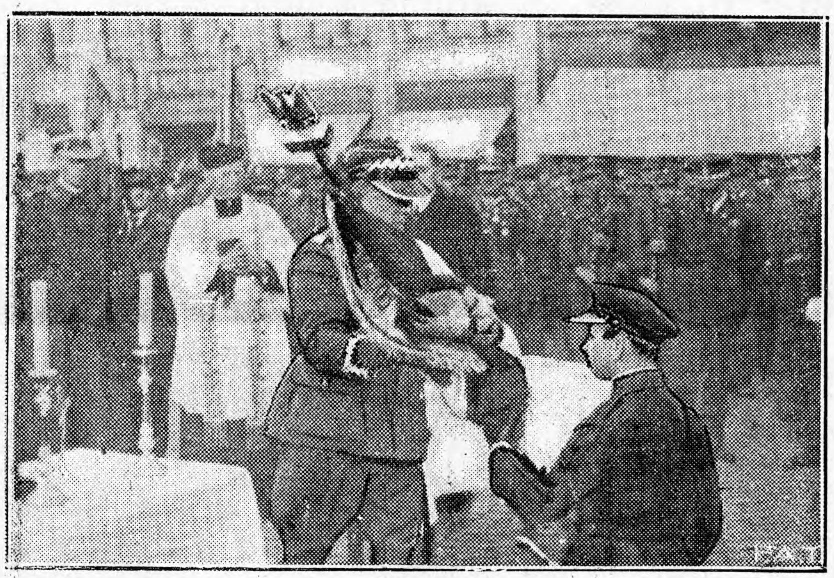
Historja Związku Strzeleckiego na Pomorzu sięga 1919 roku, to jest okresu, kiedy najazd hord bolszewickich zagrażał coraz bardziej dzielnicy pomorskiej. W tym właśnie czasie tworzą się w większych ośrodkach na Pomorzu oddziały Związku Strzeleckiego, pełniące służbę milicji.

Z nastaniem pokoju rozpoczyna się normalny okres pracy w oddziałach strzeleckich, które po reorganizacji, zapoczątkowanej w r. 1929 na całym terenie Rzeczypospolitej, zyskują coraz większą popularność i zaufanie wśród społeczeństwa. Zarządzone i przeprowadzone zmiany przyczyniają się do wzrostu wartości wewnętrzno-organizacyjnych i zwracają uwagę władz wojskowych na oddziały strzeleckie.

W początkach roku ubiegłego **okręgowe władze strzeleckie podejmują decyzję podporządkowania się Dowódcy Okręgu Korpusu, który w następstwie tego nakazuje pełnienie przez oficerów P. W.** funkcyj komendantów Zw. Strzeleckiego.

Od tej chwili zarówno powaga organizacji, jak i wyniki wyszkoleniowe podnoszą się znacznie. **Związek Strzelecki przyjmuje charakter państwowej organizacji wojskowej i zdąża systematycznie do uzyskania pierwszeństwa w dziale przysposobienia wojskowego.** Ustalające się coraz bardziej formy organizacyjne oraz doskonalone wciąż metody wychowawcze w „Strzelcu" — dają już dziś zupełną gwarancję, że wytknięty cel zostanie w najbliższych latach całkowicie osiągnięty, a tem samem życzenie armji w kierunku dysponowania jednolitą, dobrze kierowaną i dobrze wyszkoloną armją ochotniczą — będzie zrealizowane.

„Strzelec" przy pracy.



W Grudziądzu odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie „Domu Pracy dla Państwa" im. Marszałka Piłsudskiego oraz poświęcenie sztandaru Związku Strzeleckiego, ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo. Moment wręczenia sztandaru przez D-cę O. K. VIII, gen. Pasławskiego, komendantowi Związku Strzeleckiego w Grudziądzu — por. Rokickiemu.

Zamierzenia oraz praca organizacyjna władz strzeleckich **znajduje głęboki oddźwięk w całem społeczeństwie, którego instynkt samozachowawczy nie widzi racji rozpraszania sił obronnych Narodu.** To nastawienie społeczeństwa powoduje szybki wzrost sił Związku Strzeleckiego na Pomorzu. Szeregi strzeleckie przez okres trzech lat ostatnich wzrosły przeszło 5-ciokrotnie; **ogólna liczba członków Zw. Strzeleckiego na Pomorzu przekroczyła dzisiaj cyfrę 30.000.** Stan liczebny organizacji mógłby być znacznie większy, gdyby nie daleko idąca selekcja członków oraz rozkaz Komendy Głównej Związku Strzeleckiego, który wstrzymał zakładanie nowych oddziałów, powodując się tem, że istniejący personel instruktorski P. W. oraz własny Z. S. nie mógł już nadmiarowi członków dać należytego wyszkolenia.

Jednym z najważniejszych działów pracy strzeleckiej jest **wychowanie obywatelskie**, którego zadaniem jest **wyrobienie tych zalet, jakie winien posiadać każdy obywatel-żołnierz.** Powstające wciąż coraz liczniejsze świetlice przy oddziałach Związku Strzeleckiego stają się kuźniami, w których urabia się charakter dorastającej młodzieży. W pracy wychowawczej zapoznaje się członków z piękną ideologją strzelecką i obowiązkami dla Państwa; wyplenia się naleciałości niewoli. **Każdy strzelec czcić musi ludzi czynu i bohaterów oraz posiadać głęboką wiarę we własne siły Narodu. Ideałem młodzieży strzeleckiej musi stać się służba dla Państwa;** młodzież strzelecka musi kontynuować zapoczątkowane przez młodzież legjonową hasła odrodzenia życia społecznego.

„Ruch wojskowy ma na celu stworzyć w naszem społeczeństwie funkcję siły. Wypadki same zadecydują o użyciu tej siły, jak również o sposobie wprowadzenia jej w grę".

Józef Piłsudski. („O polskim ruchu Strzeleckim" r. 1914).

Wszyscy na posterunek obrony powietrznej — w szeregi L. O. P. P.

Przygotowanie obrony przeciwlotniczej i zaopatrzenie całego kraju w sieć placówek Ligi Obrony Powietrznej Państwa jest zagadnieniem doniosłej wagi. Wiadomo dziś powszechnie, że lotnictwo na wypadek wojny odegra rolę poważną. **Na tym posterunku obrony powietrznej czuwa od lat L. O. P. P.**

Jeżeli chodzi o teren Pomorza, L. O. P. P. jest stowarzyszeniem najpoważniejszem i najzasobniejszem w liczbę członków i środki; w roku 1932 skupiła L. O. P. P. **siedemdziesiąt tysięcy członków rzeczywistych i popierających — budżet zaś przekroczył 150 tysięcy zł.** Bardzo duży procent stanowi **młodzież szkolna,** co należy uważać za objaw niezmiernie korzystny, gdyż tym sposobem od najmłodszych lat zaprawia się obywateli do pracy w tej dziedzinie i zarazem wpaja się w nich pojęcie obrony państwa — jako naczelnego obowiązku obywatelskiego.

Cele swoje Liga Obrony Powietrznej Państwa dostatecznie już rozpowszechniła w społeczeństwie, ażeby trzeba było je na tem miejscu szczegółowo omawiać. L. O. P. P., popierając rozwój polskiego lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach — jako najskuteczniejszego środka obrony przeciwlotniczej kraju, oraz pracując nad przygotowaniem ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej — **realizuje swoją część wielkiego planu obrony przeciwlotniczej kraju.**

Skład osobowy władz stowarzyszenia, **pozostającego pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej,** oraz zorganizowana **ścisła współpraca z władzami wojskowemi** — dają rękojmię, że Liga Obrony Powietrznej Państwa, dysponując oddanemi jej przez społeczeństwo środkami, tworzy rzeczy celowe i dla obrony państwa niezbędne.

Działalność Ligi jest nader wielostronna. Główne działy i wytyczne są: **budowa lotnisk i wszelkich urządzeń lotniskowych; wyszkolenie ludności w obronie przeciwgazowej przez urządzanie kursów, odczytów, wystaw i pokazów; przygotowanie środków obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej; szkolenie fachowego personelu, t. j. obserwatorów przeciwlotniczych; drużyn przeciwgazowych itd.; propaganda idei silnego lotnictwa i obrony przeciwlotniczej wśród społeczeństwa.**

Nowy tryumf polskich skrzydeł.



Samolot, na którym słynny nasz lotnik, kpt. Karpiński, przeleciał 10.000 klm. nad Europą, Azją i Afryką.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu ma w swoim dorobku poważne inwestycje, jak **lotnisko w Lidzbarku oraz nowe urządzenia na lotnisku w Toruniu.** Komitet finansuje aerokluby i organizuje szybownictwo i modelarstwo lotnicze; prowadzi szkolenie ludności przy pomocy **czołówki samochodowej,** docierającej do najdalszych zakątków Pomorza; **organizuje fachowe kursy w Toruniu i w powiatach.**

Wielkim swoim zadaniom na Pomorzu sprosta Komitet L. O. P. P., gdy społeczeństwo nasze, doceniając konieczność przygotowania obrony przeciwlotniczej, **popierać będzie coraz intensywniej działalność L. O. P. P. i gdy w jej szeregach znajdą się wszyscy obywatele Pomorza.**

Wszyscy — co miłują, dla wszystkich — co cierpią.

Stowarzyszenie Polskiego Czerwonego Krzyża — mające odegrać wybitną rolę w obronie Państwa — jest przez ogół niedoceniane; ciągle jeszcze opinja publiczna łączy z tem Stowarzyszeniem wyłącznie usługi jego w czasie wojny. Zapomina się o tem, że rola PCK. w czasie wojny ogranicza się tylko do wspierania przez społeczeństwo akcji sanitarnej i samarytańskiej wojskowej służby zdrowia. Właściwe zaś zadanie PCK. tak podczas wojny, jak i podczas pokoju polega **na udzielaniu pomocy jednostkom, uszkodzonym na zdrowiu wskutek działań wojennych lub klęsk elementarnych.**

Czerwony Krzyż głosi hasła: „Nic ludzkiego nie jest mi obcem!“ „Prawdziwie wielkim jest ten, kto ma ducha miłości.“ „Wszyscy, co miłują, dla wszystkich, co cierpią.“

W myśl tych haseł najszczytniejszej miłości bliźniego Czerwony Krzyż podjął szereg dzieł, przepojonych duchem miłosierdzia.

I tak m. in. **kształci zawodowo sanitarjuszki na wypadek wojny.** Na zasadzie uzgodnionego z L. O. P. P. programu — **współpracuje w akcji przeciwgazowej, organizuje kolumny dezynfekcyjne w razie epidemji — akcję sanitarno-odżywczą, akcję ratunkową dla powodzian** — a zawsze i wszędzie niesie pomoc i ukojenie.

Rozrzewniający hołd wdzięczności dla działalności Czerwonego Krzyża złożył pewien więzień czrezwyczajki w Moskwie, który pisał: „Jasnym promykiem w nieprzebitej nocy były siostry miłosierdzia Czerwonego Krzyża, które wstępowały do cel, aby rozświetlić skazańcom duszę. Codzienne ich zbliżanie się do kraty było dla nas powiewem innego, prawdziwego życia“.

Organizacja Polskiego Czerwonego Krzyża obejmuje na terenie województwa Pomorskiego 22 oddziały, liczące 5000 członków. Zadaniem oddziałów PCK. jest **szkolenie personelu pielęgniarskiego i sanitarnego w powiecie,** zorganizowanego w tak zw. **drużyny ratownicze.**

Obok organizacyj starszych, PCK., tworzy również **Koła Młodzieży P. C. K., zaprawiając młode umysły do samarytańskiej służby społecznej.**

Każdy obywatel Państwa Polskiego bez różnicy wyznania, czy narodowości powinien wstąpić w szeregi PCK.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Z Pomorza.

Gry sportowe w Toruniu. Dn. 30. 10. na boisku gimnazjum męskiego w Toruniu rozegrano kilka spotkań między drużynami miejscowemi. Kombinowany GKS. II. wygrał w koszykówkę z drużyną Dyonu Artylerji przeciwlotniczej w stosunku 14:2 (0:2).

Clou niedzielnych spotkań była koszykówka, rozegrana między drużynami GKS, I. — Gryf. Wygrał Gryf 18;17 (12:7).

GKS. górował nad przeciwnikiem zgraniem, gdyż technicznie gracze Gryfu nie ustępowali wcale swemu przeciwnikowi.

Nowe władze Pomorskiego Związku Hokeja na Lodzie. Dn. 6 b. m. obradowali w Toruniu delegaci klubów z Pomorza, uprawiających sport hokejowy. Reprezentowana była Bydgoszcz, Grudziądz i Toruń.

Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania ustępującego Zarządu, walne zebranie uchwaliło jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyborów nowych władz.

W skład nowego zarządu weszli: prezes Po raz 5-ty z rzędu — p. Szczerbowski, wiceprezes — p. Siwkowski z Bydgoszczy, sekretarz — p. Wiśniewski, skarbnik — p. Zębik, kpt. — p. Stogowski, komisja rewizyjna: pp. Okoński, Felski i kpt. Małłysko. Sąd koleżeński: pp. dr. Ostrowski, asesor Jagalski i kpt. Kwiatkowski.

Po wyborach p. kpt. Kwiatkowski obszernie omówił sprawę utworzenia w Toruniu specjalnego stadjonu hokejowego. Nad zrealizowaniem planu budowy czuwa Miejski Komitet W. F.

Nowy sukces Gedanji. Na stadjonie polskim w Gdańsku (we Wrzeszczu) w ramach rozgrywek ligowych o mistrzostwo Gdańska odbył się dn. 30. 10. mecz pomiędzy Gedanją a Danziger Sportklub z wynikiem remisowym 4:4. Do przerwy prowadziła Gedanja 4:2.

Równocześnie w Gdyni na stadjonie miejskim rezerwa Gedanji walczyła z drużyną gdyńską, wygrywając 5:1.

Zebranie miesięczne Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku. Dn. 27. 10. odbyło się w małej sali hotelu „Reichshof" miesięczne zebranie Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku.

Na porządku obrad m. in. było sprawozdanie z ukończonego sezonu sportowego. Dzięki dobrej współpracy wszystkich członków wyniki sportowe dały zadowalające rezultat. Urządzone przez Klub po raz trzeci z rzędu polskie regaty propagandowe w Gdańsku zgromadziły na starcie kilka bratnich klubów z kraju. Wyniki, osiągnięte w tych regatach, nie były najgorsze. Prócz wyjazdów treningowych — urządzali członkowie dłuższe wycieczki turystyczne. Podczas Święta Morza wyjechało kilka załóg do Gdyni i brało udział w defiladzie. Ciężkie położenie finansowe nie pozwoliło Klubowi wziąć udziału w regatach w kraju. Powinno pomóc tu społeczeństwo i umożliwić członkom tej ważnej placówki sportu wodnego startowanie choćby tylko w Regatach Wszechpolskich w Bydgoszczy.

Jak rok rocznie, tak i w tym roku zawitało do przystani Klubu dużo wycieczek z Polski. Doznały one w Klubie pomocy, przez udzielenie bezpłatnych noclegów, przechowanie taboru, a niekiedy i pomocy finansowej. Następnie omawiano sprawę treningu zimowego oraz sprawy organizacyjne.

Z Polski i ze świata.

Piłkarze polscy przegrywają z Włochami. Dwa międzynarodowe spotkania naszej piłki nożnej z Włochami skończyły się dwiema porażkami — 3:0 i 5:1. Pierwszy mecz rozegrany był w Neapolu z reprezentacją południowych Włoch. Drugi — w dwa dni później w Genui z reprezentacją Włoch północnych. Przegrana jest głównie winą naszego zbyt powolnie ruszającego się ataku, który nie miał nic do powiedzenia przy szybkich i pełnych temperamentu południowcach. Prasa włoska podkreśla zgodnie, że w stosunku do wartości całości naszej drużyny przegraliśmy za wysoko. Tyły nasze dorównały przeciwnikom, a nawet je przewyższały. Atak nasz jednak, nie posiadający szybkości i strzału, zawiódł w zupełności i tu leży przyczyna niekorzystnego dla nas ogólnego bilansu wyprawy 8:1.

Gen. dr. Rouppert zdobywcą złotej P. O. S. Wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, generał dr. Stanisław Rouppert, zdobył w tych dniach złotą Państwową Odznakę Sportową. Ponadto gen. Rouppert zdobył również bronzową odznakę strzelecką oraz bronzową i srebrną odznakę łuczniczą.

Fakty powyższe są doskonałym przykładem, dawanym zgóry naszej młodzieży, że w wychowaniu fizycznem winna iść po linji wszechstronności, nie lokując wszystkich swoich ambicyj w zawodnictwie.

Godzi się zaznaczyć, że Państwowa Odznaka Sportowa jest swego rodzaju dyplomem zdrowia i sprawności fizycznej, o jaki ubiegać się winni wszyscy obywatele państwa.

Nowa polska gwiazda sportowa. W Antwerpji mieszka polski górnik, nazwiskiem Nowak, który zwrócił ostatnio uwagę belgijskiego świata sportowego ze względu na odniesione liczne zwycięstwa na dłuższych dystansach.

Stadjon sportów zimowych. Olbrzymi zimowy stadjon sportowy ze sztucznym torem lodowym budują Niemcy w Schreiberchau. Największy ten w Europie zimowy pałac sportowy będzie mógł pomieścić ponad 30.000 widzów.

Z TYGODNIA

Z Pomorza.

Dyspensa od postu w dn. 11 listopada. Dowódca O. K. polecił podać do wiadomości uczestnikom koncentracji i rewji oddziałów p. w. i rezerwistów, wchodzących w skład Wojewódzkiej Pomorskiej Federacji P. Z. O. O., która odbędzie się 11. XI. b. r. w Toruniu, że Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr. Okoniewski udzielił osobiście w dniu 6. XI. b. r. na ręce Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — ppłk. Piwnickiego — dyspensy od postu na dzień 11. b. m. dla wszystkich uczestników zjazdu.

Święto Federacji P. Z. O. O. W związku z 14-tą rocznicą odzyskania Niepodległości — Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Okręgu Pomorskiego obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru.

Program święta ustalony został w ogólnych zasysach na posiedzeniu Zarządu Federacji w dn. 6 b. m.

W przeddzień święta, we czwartek, dnia 10 b. m. ulicami miasta przejdzie capstrzyk wojskowy oraz oddziałów Związku Powstańców i Wojaków i Związku Strzeleckiego z orkiestrą Związku Strzeleckiego na czele. W dniu uroczystości na dworcach Toruń-Przedmieście i Miasta urzędować będą specjalni przewodnicy, którzy przyjmować będą przybywające z całego Pomorza oddziały Federacji.

O godz. 7 z wieży ratuszowej odegrany zostanie hejnał. Na Placu św. Katarzyny przed pomnikiem Marsz. Piłsudskiego odbędzie się o godz. 10 uroczysta msza św. polowa, podczas której okolicznościowe kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski, który również dokona uroczystego aktu poświęcenia sztandaru.

Po skończonem nabożeństwie prezydjum Federacji złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odbędzie się na Starym Rynku defilada oddziałów wojskowych, Federacji, oddziałów P. W. i stowarzyszeń. W godzinach południowych na Placu Bankowym odbędzie się w specjalnych namiotach obiad żołnierski dla oddziałów Federacji. W obiedzie udział wezmą przedstawiciele władz.

Po południu o godz. 16,30 odbędzie się poświęcenie lokalu Federacji przy ul. Mostowej 6. Uroczystości zakończy przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim.

Święto żołnierzy granatowego munduru. W dniu 11 b. m. jednocześnie ze świętem państwowem przypada **obchód święta policji.**

W dniu tym przewidziany jest szereg uroczystości policyjnych w całem państwie. Oddziały policyjne wezmą udział w ogólnej defiladzie, jaka odbędzie się w stolicy, następnie przewidziane jest złożenie hołdu p. Marszałkowi

Piłsudskiemu. W defiladzie i wszystkich uroczystościach wezmą udział delegaci policji z całego państwa.

W Toruniu odbędzie się w dniu 10 b. m. nabożeństwo żałobne za oficerów i szeregowych P. P. województwa, poległych w służbie bezpieczeństwa.

Na dzień 11 b. m. komendant wojewódzki P. P. wydał specjalny rozkaz okolicznościowy, poświęcony uczczeniu święta ogólno-państwowego i święta policji.

Z Polski i ze świata.

Gdynia — W. Brytanja. W najbliższym czasie ma nastąpić dalsze rozszerzenie połączeń okrętowych pomiędzy Gdynią a portami W. Brytanji. Mianowicie przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" uruchomi z początkiem listopada dodatkowe połączenie Gdyni z Londynem. Na linji tej będzie kursować statek „Wilno".

Rekord Drzewieckiego zatwierdzony. Aeroklub Rzeczypospolitej otrzymał oficjalne zawiadomienie, iż **rekord światowy inż. Drzewieckiego w locie na wysokość dla drugiej kategorji samolotów turystycznych, wynoszący 6023 mtr, ustanowiony w Warszawie 30 września b. r., został zatwierdzony.** Pierwszy rekord dla samolotów tej kategorji ustalił w 1929 r. śp. por. Żwirko.

„Święto Lotnika". Dnia 11-go listopada odbędzie się na Placu Unji Lubelskiej w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników, dłuta prof. Edwarda Wittiga.

W związku z tem odbędą się następujące uroczystości:

Czwartek, 10 b. m.: nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych lotników, w kościele Zbawiciela oraz uroczysty apel poległych lotników na Placu Mokotowskim.

Piątek, 11 b. m.: odsłonięcie pomnika na Pl. Unji Lubelskiej oraz uroczysta akademja w sali Rady Miejskiej w Warszawie.

W związku z powyższemi uroczystościami odbędą się zjazdy lotników, którzy uczestniczyli w wojnie 1918—1920, odznaczonych polowemi odznakami lotniczemi oraz oficerów, nie będących w służbie czynnej.

Zjazd delegatów Zw. Legjonistów. Zarząd Główny Związku Legjonistów uchwalił zwołać tegoroczny zjazd na **3 i 4 grudnia do Warszawy.**

Ruchoma propaganda. Staraniem osławionego „Heimatsdienstu" objeżdża wioski na pograniczu wschodnio-prusko-polskiem wędrowny kinematograf, który wyświetla specjalne filmy, „przeznaczone do budzenia poczucia narodowego" na terenach, posiadających mniejszość polską. Hakatystom pruskim ciągle się zdaje, że tego rodzaju sztuczkami zdołają wyplenić polskość z prastarych ziem polskich, ludność których trwa wiernie przy swych odwiecznych tradycjach narodowych.

Dział rozrywek umysłowych

Wszyscy nasi Czytelnicy do pióra!!!

Kryją się nieraz w nieświadomości i utajeniu wielkie talenty literackie. Wśród tysięcznych rzesz naszych Czytelników napewno znajdzie się niejeden taki talent, co okazji tylko czeka, by zabłysnąć w całej okazałości. Okazję taką dziś dajemy.

Ogłaszamy **Wielki Konkurs Literacki Czytelników „Młodego Gryfa" na:**

I. **Utwór — dotyczący zagadnień z dziedziny W. F. i P. W** (nowelka, opowiadanie, wspomnienia z własnych przeżyć lub artykuł zasadniczy).

II. **Utwór — nadający się do wykorzystania na dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego** (dowolnej formy: proza, poezja, nowelka, obrazek, wspomnienie, artykuł zasadniczy).

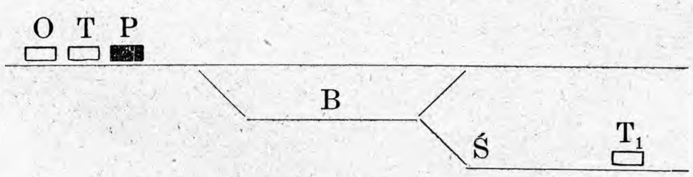
Warunki konkursu:

1. Udział brać mogą wszyscy Czytelnicy „Młodego Gryfa": bardzo młodzi, młodzi, starzy i b. starzy — płci obojga.
2. Utwory, nadesłane do Konkursu, nie mogą przekraczać **200 wierszy pisma ręcznego** lub **150 — maszynowego.** Wyjątki: tylko dla „arcydzieł".
3. Nadsyłane prace powinny być pisane w miarę możliwości czytelnie, z odstępami między wierszami, na jednej stronie arkusza. Zaopatrzone być muszą w imię i nazwisko autora oraz dokładny adres.
4. Za najcelniejsze utwory na oba tematy Redakcja przeznacza **dwie pierwsze nagrody pieniężne w kwocie po 15 złotych każda.** Utwory te zostaną wydrukowane w „Młodym Gryfie". Za dalsze prace, uznane przez Sąd Konkursowy za nadające się do druku, przyznane będą liczne nagrody w postaci **cennych książek, albumów, dużych portretów Marszałka, bezpłatnej prenumeraty** i t. d.

   Wszystkie nagrodzone utwory zostaną wydrukowane.
5. Termin nadsyłania prac na oba tematy upływa **1 lutego 1933 roku.**

Do pióra więc Czytelnicy!

Rozwiązanie zadania z Nr. 37.



Pociąg **OTP** wjeżdża na bocznicę **B** i pozostawia na niej wagony osobowe **O**, oraz towarowe **T**. Parowóz **P** wjeżdża na tor ślepy **Ś**, zabiera stąd wagony towarowe $\mathbf{T_1}$ i dostaje się prawem ramieniem bocznicy **B** na tor główny. Następnie wjeżdża lewem ramieniem tej bocznicy i pcha przed sobą pozostawione na niej wagony **OT** na tor ślepy **Ś**: tu odczepia wagony **T** i, zabierając ze sobą wagony **O**, wraca na tor główny. Skład pociągu będzie teraz $\mathbf{PT_1O}$ — czyli skład wymagany w założeniu zadania.

Trafne rozwiązania nadesłali: Jan Kunicki, Ignacy Wyrwa, Adam Płosznicki, Wacław Socha, Marjan Kalinowski, Zofja Rylska, Ignacy Mętnowski, Janusz Patalong, Leon Adamski, Stefan Kamela, Wiktor Ziętarski, Jan Mintz, Walerjan Kapecki, Marja Maciaszek i Piotr Wolff.

* * *

Nagrody wylosowali: **Jan Kunicki — Oddział Z. S w Brześciu Kuj., Marjan Kalinowski — Choceń, poczta Czerniewice, Ignacy Mętnowski, Marja Maciaszek** i **Piotr Wolff** (prosimy o dokładne adresy celem przesłania nagród).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Prof. Władysław Podoliński — Sambor. Serdecznie dziękujemy za nadesłany materjał, który po ewentualnych przeróbkach i skrótach wykorzystamy. Przesyłając Panu Profesorowi kilka okazowych numerów naszego Tygodnika, prosimy o propagandę na tamtejszym terenie oraz o dalszą pamięć. Artykuły, dotyczące wszelkich zagadnień z dziedziny w. f. i p. w., zawsze są mile przez nas widziane. Serdeczne pozdrowienia.

Oddział Z. S. — Skarszewy. Sprawozdanie z wyczynu sportowego ob. Przybielskiego zamieścimy w najbliższym numerze. Dziękujemy i prosimy o dalsze wiadomości z życia tamtejszej braci strzeleckiej. Cześć.

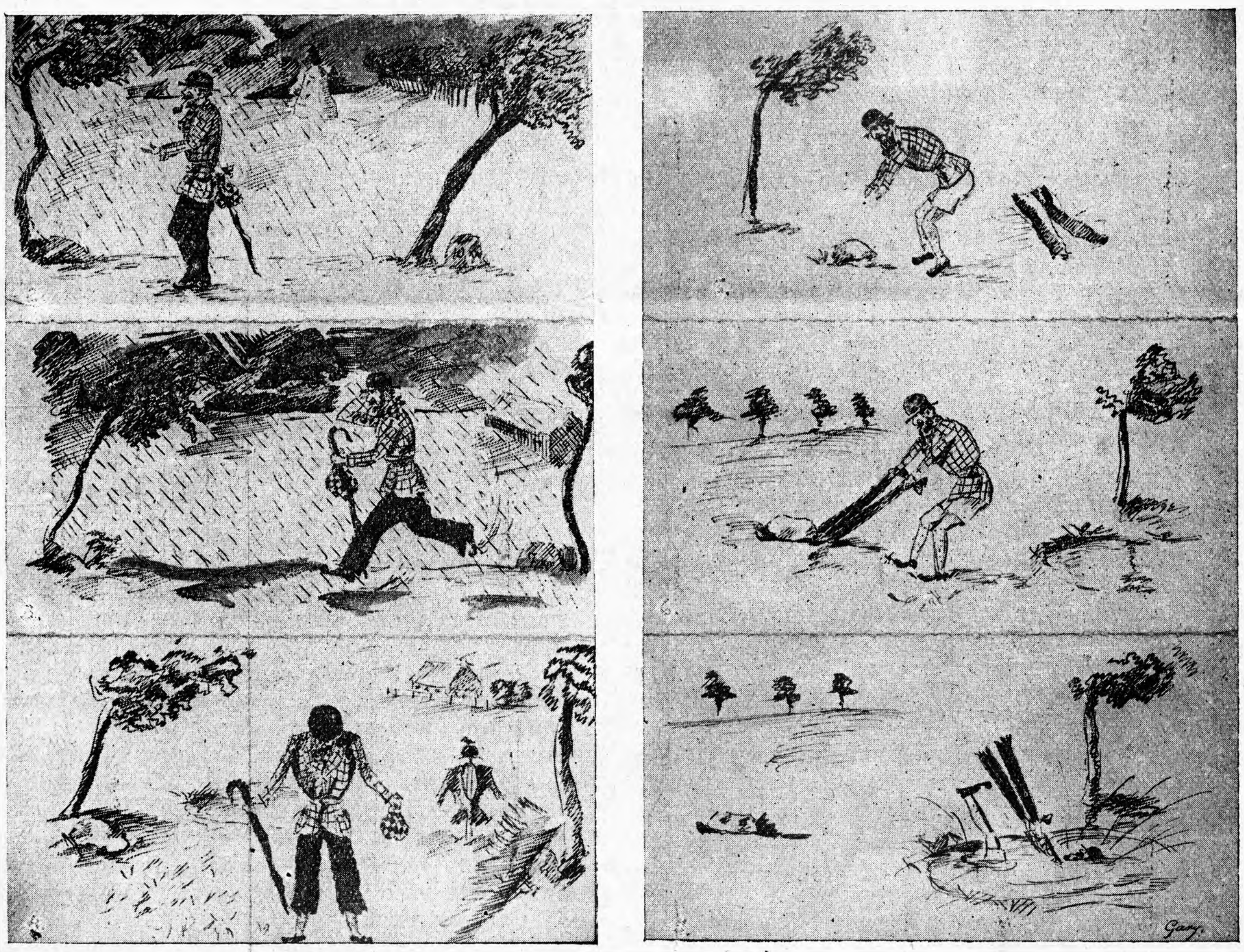
Franciszek Gajewski — Zblewo. Nie udało się... „Ostatni raport“ — żywcem „zerżnięty“ z „Antologji Legjonów“. Po co stroić swe skronie (nawet gdy się jest bezrobotnym) w cudze laury? Koliduje to z podstawowemi zasadami uczciwości, a nawet... z kodeksem karnym. Okoliczności łagodzące: „skromne“ wymagania co do honorarjum oraz obietnica dalszej współpracy; okoliczność obciążająca: mniemanie, że damy się nabrać na tak gruby kawał. Jeżeli owe przyobiecane gawędy, opowiadania wojenne i t. d. mają pochodzić też z „utajonych“ źródeł — za współpracę dziękujemy.

Zofja Sochaczewska — Lublin. Wszystkie numery regularnie wysłaliśmy (każdorazowo pod wskazany adres). Prosimy o „ustabilizowanie“ swego domicylu, bo Administracja dostaje już zawrotów głowy. Ostatnie dwa numery powędrowały do Lublina. Współczujemy mocno w ciężkiej stracie „owocu wakacyjnego kucia i dulczenia“ i radzimy... zacząć od początku. Repetitio est mater studiorum. Serdeczne pozdrowienia.

A. Przybielski — Skarszewy. Odpowiemy obywatelowi na jego zapytanie hasłem: „Każda para polskich ramion przyczynić się musi do pracy dla własnego kraju, własnej Ojczyzny“. A Ojczyzna potrzebuje zawsze krzepkich, mocnych dłoni swych synów. Radzimy szczerze poniechać zamiaru „szukania szczęścia w piaskach Sachary“, a zabrać się do pracy na własnym zagonie. Cześć.

WESOŁY KĄCIK

Przygoda Fajfki Włóczykija.



Bohater z pod Kijowa.

Podczas manewrów dowódcy „niebieskich“ i „czerwonych“ zatrzymali się w przydrożnej karczmie. Karczmarz, uszczęśliwiony wizytą, chce zwrócić na siebie uwagę oficerów. Stawiając przed nimi szklanki piwa, powiada:

— Mój syn też służył w wojsku podczas wojny bolszewickiej i padł pod Kijowem.

Zainteresowany oficer zaczyna wypytywać o szczegóły.

— On padł — odpowiada arendarz — ale potem się podniósł i poszedł dalej.

Warunki prenumeraty:

rocznie	12 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Wola Zamkowa 19.

Tel. Red.: D. O. K 59 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D. O. K. 144

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł